KURYER KRAKOWSKI.

Dn. 7 kwietnia 1835 WTOREK. Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Spalił się Stradom wyjąwszy kościół Bernardynów 1465. roku.

N^er 6.

KRAKÓW.

Zawiadomia niniejszym iż w dniu 8 Kwietnia r. b. o god: 9 rano odbywać się będzie w gmachu sukiennice zwanym, licytacja ruchomości, jako to: szkła, porcellany, fajansów, mebli, kosztowności i t. p. po ś p. Katarzynie Taroni pozostałych.

Kraków d. 3 Kwietnia 1835. r.

(3) Seb. *Korytowski* Not. publ.

P. Adam Gołeberski Adwokat sądowy przeniósł dotychczasowe mieszkanie z ulicy szerokiej, w ulicę franciszkańską do domu P. Beider pod Liczbą 219.

(A. N.) Na passjach piątkowych z wielką uroczystością w Kościele XX. Franciszkanów odprawianych, wznowiony został od lat kilku zwyczaj śpiewania Męki Pańskiej według Ewanielii S. Jana, na dobrane głosy zaraz po processyi. Najtwardsze serce niezdoła się oprzeć wzruszeniu, jakie sprawia chór wykształconych głosów w harmonijnych, różnodźwięcznych tonach, odśpiewujący pieśnie na cześć Zbawiciela świata. Szczególniej głosem prawdziwie męzkim odznacza się X. Franciszek Czekan Prowincyał zgromadzenia XX. Franciszkanów, twórca i odnowiciel muzyki choralnej przy tym klasztorze. Dalej X. Lampka znany z biegłości w muzyce i pełności basowego głosu; Tenor pierwszy trzyma Andrzej Koszczyński kaznodzieja równie wyborny jak śpiewak i kilka innych głosów pośrednich, ten śpiew uroczysty czynią prawdziwie wspaniałym. Od czasu założenia Bractwa Męki Pańskiej przez Marcina Szyszkowskiego Biskupa Krakowskiego, zaczęto śpiewać takowe passje, a pierwszym kompozytorem Ewanielicznego śpiewu był Wojciech z Konojad Dębołęcki, gwardjan tego klasztoru. Później te śpiewy ustały i dopiero za rządu Austrjackiego, X. Mikołaj Janowski S. T. D. Kanonik Katedralny i Professor Teologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, wskrzesił dawny zwyczaj, a niemogąc wynaleźć partytury dawnej, sam dla Bractwa męki Pańskiej utworzył nowe *Gorzkie żale* i dla zakonników rozłożył na głosy te śpiewy, które w każdy piątek całego postu słyszeć można.

Francya. P. Fonfréde znany z przychylności do rządu Ludwika Filipa, ogłosił następny artykuł w jednej gazecie na prowincyi, który wzbudził wielkie zadziwienie w Paryżu: „Otrzymujemy właśnie z Pa-

ryża wypadek żądanych wyjaśnień przez izbę deputowanych od ministrów, względem bezrządu ministerjalnego. Nasi czytelnicy nieuwierzą swoim oczom. Cały ten krzyk, cały ten hałas skończył się naniczem, i pytanie w mowie będące niezostało rozwiązane. Jak to? Gdy wszyscy żalą się na niepewność, która panuje w stosunkach sejmu z rządem; gdy wszyscy czują potrzebę wiedzieć, gdzie jesteśmy, sejm dwuznacznem głosowaniem unika wyjawienia swojej opinii? Czyż postanowił pogrążyć kraj w niebespieczeństwach bez końca, w bezrządach bez ratunku? Czyż warto było pracy domagać się wyjaśnień, gdy na końcu wszystko w dawnym stanie pozostało? Oppozycya lękała się stanowczego głosowania; tiers-parti, które utrzymuje, że wszyscy pragną amnestyi, nieośmieliło się o ten punkt zapytać izby; a większość, która mniema, iż nie jest przychylną amnestyi, nie miała odwagi, zapytać się sama siebie. Zdaje się iż zrobiono zakład, kto się pokaże najbojaźliwszym i najwięcej wachającym. Potem skargi słyszeć się dadzą, że rząd ma do walczenia z trudnościami. Co się nas tyczy, dziwimy się jednej rzeczy, to jest, że dezorganizacya nie stała się zupełniejszą i szkodliwszą jak dotąd. *Jeszcze nie jesteśmy na końcu bezrządów ministerjalnych.* Wypadek żądanych przez izbę od ministrów wyjaśnień, będzie miał najdziwniejsze czyli raczej najopłakańsze skutki, gdyż wszyscy, oppozycya, *tiers-parti* i ministrowie przypisują sobie zwycięztwo. To potrwa kilka tygodni; potem ujrzymy co z tego wyniknie. Częstokroć z zupełną otwartością powstawaliśmy na sejm. Teraz nie żałujemy żadnego słowa. — Niech sobie poczyta za szczęście, jeżli kraj nie jest od nas surowszy.“

Prusy. Rozkazem królewskim 53 oficerów zostało posunionych na wyższe stopnie a 5 ozdobionych orderami. (G.P.S.)

Anglia. Mimo usiłowań Reformistów, Torysowie dotąd zatrzymują władzę, ale wyznać trzeba, pod niekorzystnym dla siebie warunkiem, to jest, że przestają być Torysami i przechodzą na stronę Reformistów. Najjawniejszym tego dowodem, jest projekt Roberta Peel zamieniający małżeństwa wszystkich dyssydentów (katolików) na prosty kontrakt cywilny. John Russel zdziwił się mocno nad tem, dał oklask ministrowi, i oświadczył, że ten projekt jest liberalniejszy od projektu, który on dawnej podał, i że nigdyby podobnego nie przedstawił z bojaźni, aby go nieobwiniono o brak czci dla Religii. Przy głosowaniu wsprawie kościoła irlandzkiego ministrowie mieli za sobą większość 15 głosów, i dziwić się trzeba, że ich niemieli więcej, gdyż ich projekt jest ten sam, który dawniej podali Wigowie, aktóremu Torysowie przeciwni byli. Stąd pochodzą ostre zarzuty reformistów i Hume tak dalece obraził Roberta Peel, oświadczając izby uważał za przeciwne

honorowi, popieranie reform które dawniej odrzucał, iż ten na piśmie żądał wyznania. że niechciał go osobiście obrazić, co też Hume uczynił. Kilka innych posiedzeń miały za przedmiot same osobistości. Robert Peel dobrze obeznany ze stanem rzeczy, widzi że co dawniej jawnie potępiał i dziś w sercu potępia, prędzej czy później uskutecznili by reformiści, był zawsze umiarkowany w niechęci ku reformom i dla tego łatwo uniewinnić się może. Lecz jego koledzy niepotrafią tego i to właśnie czyni trudnem położenie jego a ośmiela reformistów. Peel także na posiedzeniu d. 23 marca, może przez zemstę, iż jego koledzy ciągle milczą, nie bronił ich wcale. Wyznał tylko, że dawniej z Torysami niesprzyjał reformie dziesięcin, a oni i ich przyjaciele, niech się usprawiedliwiają, dla czego teraz bronią tego, co dawniej potępiali.— Wigowie jednak, lubo projekt Peela względem dziesięcin jest liberalny, uskarżają się na niego i nie pierwej go popierać zechcą, póki przewyższka dochodów angielskiego kościoła nie zostanie przeznaczoną dla dobra ludu. Sądzą oni, że jedynie pod tym warunkiem, dzierżawcy katoliccy skłonią się do płacenia dziesięcin pod imieniem czynszu. Jeżli to nienastąpi, wtedy Okonel i jego stronnicy powstaną przeciw czynszowi gruntowemu, który byłby istotną dziesięciną.

Lord Stuart ma wyjechać do Konstantynopola jako poseł na miejsce lorda Ponsonby, a Robert Gordon do Petersburga. Podług doniesień z Jamaiki, wyspa ta jest zupełnie spokojną. Rządca jej w końcu swego doniesienia mówi: „Trudno znaleźć w rocznikach ucywilizowanych krajów Europy mocniejsze dowody uszanowania dla praw, jakie tu codziennie dają nieoświeceni robotnicy, z kajdan niewoli świeżo oswobodzeni.“ (G.P.S.)

Hiszpania. *Madryt 15 marca.* Gazeta rządowa Abeja mówi: „Stronnictwo Karolistów jest potężniejsze jak się zdaje, gdyż jego gałęzie rozrastają się na całym półwyspie, podobnie do trującej wszystko naokoło siebie gangreny, a ponieważ bogaci i wielka massa ludu ich wspiera, przeto we wszystkich prowincyach, wydobywające się iskry świadczą o gorejącym pod ziemią Wulkanie, i biada dniowi, w którym wybuch stanie się powszechny. Nieuczynilibyśmy zadosyć swej najświętszej powinności, gdybyśmy tych patrjotów, którzy sądzą, że mało jest stronników Absolutyzmu w Hiszpanii, z ich snu nie przebudzili. Niech sobie przypomną, że Absolutyzm trzy wieki panował w Hiszpanii, a cała jego tajemnica na tem zależała, aby pochlebiać namiętnościom najniższej klassy ludu i powiększać przywileje świeckiego i zakonnego duchowieństwa. Ostatnie 70 tysięcy osób liczące, pochodzi z najboższej klassy i łączy interes mnóstwa rodzin z interesem zakonów, których naczelnicy mają

w ręku potężną władzę do kierowania fanatycznym ludem.“ Cała załoga wojskowa opuściła Madryt i udała się do północnej armii. Angielskie ministerjum miało oświadczyć królowej rejentce, iż zachowa najściślejszą neutralność względem Hiszpanii i nic nieuczyni ani przeciw, ani za pretendentem korony, przypuściwszy, iż żadna strona nie zapomni się tak daleko, żeby ogłosiła rzeczpospolitą, gdyż w takim razie musiałoby się wdać w tę sprawę. To oświadczenie miało się spodobać w Madrycie i królowa poleciła Hiszpańskiemu posłowi w Anglii, aby w jej imieniu podziękował xięciu Wellingtonowi i uspokoił względem obwołania rzeczypolitej w Hiszpanii, gdyż naród nie myśli wcale o obaleniu władzy królewskiej, lecz tylko o jej umocnieniu przez zaprowadzenie instytucyi stosownych do oświaty wieku. Królowa nie przeciwi się temu dążeniu, i tylko pragnie, aby się nieobjawiło z wielką namiętnością, którą powściągnąć jest zadaniem jej rządu, zadaniem, które spodziewa się szczęśliwie rozwiązać. Zarazem miała zawiadomić X. Wellingtona, iż oficerowie karolistów schwytani na okręcie *Izabella* nie zostaną przed sąd wojenni stawieni i ukarani podług surowości praw wojskowych, ale jak xiąże sobie życzył, zostaną pod strażą do ukończenia wojny domowej. Xiąże bowiem Wellington prosił królowej, aby im darowała życie. ——— (G.P.S.)

Nowo założony Handel Sukna *S. Wojczyńskiego* poleca się wyborem sukna i wigoniów w różnych gatunkach, z fabryk Saskich, Francuskich, Niderlandzkich i Angielskich; tudzież dywanów Szkockich i Angielskich za rzetelną i umiarkowaną cenę, w Krakowie przy Ulicy Grodzkiej w domu W*go* Kittla pod L. 220 na przeciw S. Piotra.

Niżej podpisana wdowa po Noe Jakobsohnie, kupcu Krakowskim, pospiesza z doniesieniem Prześwietnej Publiczności, że handel swój bławatny i jedwabny, w mieście Kazimierzu przy ulicy Szerokiej pod N. 69, w moc Wyroku Wysokiego Sądu Appellacyjnego z dnia 31 Marca r. b. napowrót dziś otworzyła. Handel ten pod firmą Noe Jakobsohna tyloletniem zaufaniem Prześwietnéj Publiczności zaszczycany, w znaczne zapasy towarów w najnowszym guście i najprzedniejszym gatunku ciągle zaopatrzony, staraniem będzie podpisanej, przez najściślejszą rzetelność i akuratność, w tej samej dobrej wierze i względach łaskawej Publ: nadal prowadzić. Wszelkiego przeto rodzaju towary bawełniane z najpierwszych fabryk zagranicznych, materje jedwabne, szale i chustki w rozmajtych gatunkach, płótna hollenderskie od najcieńszych zacząwszy, bielizna stołowa najprzedniejsza, i różne inne tym podobne przedmioty, tak dla dam jak dla mężczyzn do wygody i użytku służące, za których dobroć i świeżość uroczyście zaręcza, za najpomierniejszą cenę sprzedawać ofiaruje się raz na zawsze. Kraków 3 kwietnia 1835. r.

Rykla Jakobshon.

Przyb: do Krakowa. Gostkowska Józefa ob. Kołłątaj ob. Majewski Kanty, Zeidak Mathias, Chodylski Onufry z Pol. Damisch Kuryer Ces. Ros. z Wiednia. Caliga Jozefa, Preusser Fryderyk, Lewiecki Michał, Brzezowski Józef Urz. C. Austr. Ernst, Heinrich, Haber Gottfried z Galic. Kurc Alex. Kainko Edward z Prus.

Dziś zrana ciepła stopni 2

W DRUKARNI AKADEMICKIEJ, NAKŁADEM WYDAWCY A. TESSARCZYK.